

# Zdobywcy Pewnych Oskar, Ojciec chrzestny

Ojciec mówił mi,  
Synu nie krzywdź ludzi  
Wolność mi się śni  
Gwizdek mnie obudzi  
Ranny chłód i pantofli rannych brak  
Teraz wiem że to był zbędny strzał.  
Zdechł mój własny pies,  
Nie pokochał ludzi  
Lubił słuchać jazz,  
Stawiał wtedy uszy  
Wielki był i zasypiał u mych nóg  
Zawsze mi łapę kładł albo pysk.  
Gdybym jakoś mógł  
Cofnąć swoje życie  
Jadłbym zwykły chleb  
Wiedząc co to picie  
Nawet gdy nie starczało by dla psa  
Sam bym dał jemu też to co mam.